

opusdei.org

Historia Opus Dei: Nowa ręka do pług

15 września 1975 r. został
wybrany ks. Álvaro del Portillo
następcą św. Josemaríi Escrivy.
Z okazji rocznicy podajemy
fragment książki Historia Opus
Dei (José Luis González Gullón,
John F. Coverdale).

15-09-2024

V

SUKCESJA PO ZAŁOŻYCIELU
(1975-1994)

LATA SIEDEMDZIESIĄTE w gospodarce światowej otworzył kryzys energetyczny z 1973 r., który spowolnił wzrost gospodarczy krajów. Europa Zachodnia dążyła do zjednoczenia. Układ z Schengen z 1985 r. umożliwił swobodny przepływ osób bez kontroli paszportowej. Natomiast Traktat z Maastricht z 1992 r. stworzył Unię Europejską, doprowadził do ujednolicenia waluty (euro) i zapewnił wszystkim państwom członkowskim wspólną linię polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W kilku krajach Ameryki Łacińskiej nastąpił proces demokratyzacji, który sprawił, że reżimy autorytarne utraciły swoją pozycję.

Transformacja polityczna w Europie Środkowej i Wschodniej rozpoczęła się w połowie lat 80., kiedy Michaił Gorbaczow, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zainicjował serię

reform, które obejmowały otwarcie (*głasnost*) i przebudowę (*pierestrojka*). Począwszy od 1989 r., w wielu europejskich republikach komunistycznych wybory ustąpiły miejsca wielopartyjnym rządów z rodzącymi się gospodarkami rynkowymi. Kiedy rząd wschodnioniemiecki zezwolił Niemcom wschodnim na przekraczanie granicy z Niemcami zachodnimi, obywatele zburzyli mur berliński i nastąpiło zjednoczenie Niemiec. W 1991 roku rozpadł się Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich. Nowy prezydent Rosji, Borys Jelcyn, zdelegalizował Partię Komunistyczną.

Zimna wojna zakończyła się wraz z upadkiem reżimów totalitarnych w Europie Wschodniej. W latach tych dochodziło jednak do wielu napięć, których skutkiem były niekiedy dziesiątki tysięcy ofiar śmiertelnych. Terroryzm międzynarodowy -

wspierany przez państwa lub podmioty niepaństwowe - spowodował wielkie akty przemocy na całym świecie. W czasie rewolucji islamskiej w Iranie (1979) władzę przejął ajatollah Chomeini, a kraj stał się autorytarną republiką islamską. Ludobójstwo przeraziło świat wielokrotnie w wojnach jugosłowiańskich (1991-2001) i czeczeńskich (1994-2009) oraz w masakrach w Rwandzie (1994). Po śmierci Mao Zedonga (1976) polityka Deng Xiaopinga w Chinach zapoczątkowała socjalizm rynkowy, który zdaniem wielu analityków doprowadzi do większej otwartości politycznej. Jednak brutalne stłumienie protestów w 1989 roku na pekińskim placu Tiananmen i w całym kraju pokazało, że reformy miały bardzo ograniczone granice.

Po śmierci Francisco Franco (1975) Hiszpania rozpoczęła proces pokojowego przejścia do demokracji

parlamentarnej pod rządami króla Juana Carlosa. Unia Centrum Demokratycznego, kierowana przez Adolfo Suáreza, wygrała pierwsze wolne wybory od czterdziestu lat i rządziła aż do zwycięstwa Partii Socjalistycznej w wyborach w 1982 roku. Hiszpania przystąpiła do NATO i Wspólnoty Europejskiej. W ramach swojej polityki społecznej rząd socjalistyczny rozszerzył zakres rozwodów, które zostały zalegalizowane w 1981 r., i zdekryminalizował aborcję. ETA - organizacja terrorystyczna opowiadająca się za niepodległością Kraju Basków i ustanowieniem rewolucyjnego reżimu socjalistycznego - mordowała, porywała i wymuszała haracze na setkach osób^[1].

Z kolei Republika Włoska doświadczyła "lat ołowiu", które charakteryzowały się kryzysem gospodarczym i atakami

terrorystycznymi. W połowie lat 80. nastąpiło ożywienie gospodarcze. Chrześcijańska Demokracja (Democrazia Cristiana) była wiodącą partią do 1994 roku, kiedy to z powodu paraliżu politycznego i korupcji - ujawnionych przez śledztwo "Czyste ręce" - siły polityczne rozpadły się na różne frakcje.

Szybki rozwój technologiczny zmienił nie tylko gospodarkę, ale także życie jednostek. Pierwszy komputer osobisty pojawił się w 1977 roku. To, co początkowo było drogie i trudne w obsłudze, do połowy lat 90. rozpowszechniło się na całym świecie, a jego stosowanie nie wymagało już specjalistycznej wiedzy. Era szybkiej, taniej i łatwej komunikacji umożliwiła ogromny rozwój informatyki. Gry wideo zajmowały ludziom większość wolnego czasu, a muzyka stała się stałym tłem w ich życiu.

Skutki rewolucji seksualnej lat 60. narastały w kolejnych dekadach. Rozwody, antykoncepcja, aborcja i zapłodnienie in vitro stały się powszechnymi praktykami w społeczeństwach zachodnich. W szkołach publicznych realizowano programy edukacji seksualnej, czasem już od niemowlęctwa. Wiele osób wyraziło chęć uznania związków osób tej samej płci przez władze cywilne.

Wraz z mniejszościowym, ale wpływowym radykalnym feminizmem podjęto kroki w kierunku równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Duży odsetek kobiet zaczął pracować poza domem, w różnych dziedzinach i zawodach. Być może najbardziej widoczne zmiany zaszły w polityce: Indira Gandhi była premierem Indii w latach 1966-1977 i ponownie w 1980 roku aż do swojego zabójstwa w 1984 roku, a Margaret Thatcher została wybrana na

przewodniczącą Partii
Konserwatywnej w 1975 roku i na
premiera Wielkiej Brytanii w latach
1979-1990. Wzrosła też wrażliwość
na sprawy środowiska, zwłaszcza w
zakresie ochrony wód i gatunków, a
w latach 90. pojawiły się obawy
związane ze zmianami
klimatycznymi.

W katolicyzmie wybór w 1978 r.
polskiego kardynała Karola Wojtyły
na pierwszego od 455 lat papieża nie-
Włocha wyznaczył tożsamość
Kościoła na następne ćwierć wieku.
Od swojej pierwszej encykliki,
Redemptor hominis (1979), Jan Paweł
II promował Sobór Watykański II w
perspektywie ciągłości i z silnym
akcentem chrystocentrycznym.
Kodeks Prawa Kanonicznego (1983)
umieścił Kościół w nowoczesnym
prawie światowym. Natomiast
Katechizm Kościoła Katolickiego
(1992) przedstawił przegląd
nauczania Kościoła w świetle tradycji

i Soboru. Podróże Jana Pawła II po świecie wywarły wpływ na ludzi wszystkich wyznań i kultur, w tym na młodzież, dzięki Światowym Dniom Młodzieży, które rozpoczęły się w 1986 r. Papież odwołał się do chrześcijańskiej tożsamości i ewangelizacyjnej misji Kościoła. Odegrał istotną rolę w obronie wolności religijnej oraz w procesach reform i oporu kulturowego w krajach komunistycznych. Publikował encykliki na temat Boga, Kościoła, spraw społecznych i antropologii chrześcijańskiej. Wśród nich *Veritatis splendor*, *Evangelium vitae* i *Fides et ratio* ukazują wizję, która kieruje ku prawdzie, życiu, rozumowi i kulturze jako drogom dostępu do miłości Boga i ludzkości.

Głęboki wpływ wywarło kilka młodych rzeczywistości w Kościele, takich jak Misjonarki Miłości Matki Teresy z Kalkuty, oraz inne, które kładły silny nacisk na protagonizm

świeckich: Droga
Neokatechumenalna, Komunia i
Wyzwolenie, Ruch Focolare, Odnowa
Charyzmatyczna i Wspólnota
Sant'Egidio.

[1] W swojej sześćdziesięcioletniej historii ETA zamordowała 864 osoby. Organizacja terrorystyczna dokonała zamachu bombowego na sanktuarium w Torreciudad w 1979 r. oraz na Uniwersytet Nawarry sześciokrotnie (1979, 1980, 1981, 1983, 2002 i 2008); Gmach Główny Uniwersytetu jest smutnym rekordem jako europejski budynek, w którym wybuchło najwięcej bomb od czasów II wojny światowej. ETA nie tolerowała uniwersalnej i chrześcijańskiej ideologii uniwersytetu, obcej ideologicznemu nacjonalizmowi.

TYLKO NIEWIELU OSÓB

WIEDZIAŁO, że Josemaría Escrivá cierpiał na niewydolność nerek i serca, a także na zapalenie płuc i ograniczenia w funkcjonowaniu górnych dróg oddechowych. Podczas podróży do Hiszpanii w maju 1975 r. w dwóch momentach wystąpiły trudności płucne i tachykardia, które udało mu się przezwyciężyć. Nikt nie przypuszczał, że wkrótce umrze.

Nawet Alvaro del Portillo był zaskoczony jego śmiercią, która nastąpiła miesiąc później, 26 czerwca. Dla większości członków Dzieła był to zupełny szok.

Być może z tego powodu, podczas przygotowań do pogrzebu, Alvaro del Portillo znalazł czas, aby napisać długi list do ludzi z Opus Dei. List, datowany na 29 czerwca, z delikatnością i szczegółami opisuje ostatnie dni życia Założyciela, jego śmierć i pogrzeb; opisuje nawet szaty, które miał na sobie w trumnie.

W pierwszej części listu, która ma charakter narracyjny, Del Portillo wspomina, że założyciel przed laty zaproponował, aby na płycie nagrobnej jego grobu napisano po łacinie "Josemaría Escrivá de Balaguer y Albás". Grzesznik. Módlcie się za niego. Spłodził synów i córki". Del Portillo określił to jako "wielką lekcję pokory". Ponieważ jednak dodał, że jest to sugestia, zdecydował, że należy umieścić tylko "El Padre", z datami urodzenia i śmierci.

W drugiej części listu Alvaro del Portillo dodał zachętę o charakterze duchowym: "Ojciec żyje, żyje w Bogu i z tego uczestnictwa w życiu Bożym będzie nas nadal prowadził, będzie nadal kierował Działem. Określił ten moment jako "czas decydującej przemiany naszego życia w kierunku pełniejszej, delikatniejszej, szczerzej, bardziej miłującej, hojniejszej wierności całemu duchowemu

dziedzictwu, które przekazał nam Ojciec". Wezwał także do jedności i troski o plan życia ludzi Dzieła. Na koniec zachęcał do pokory i do błagania Boga o łaskę "świętego głodu zniknięcia, bycia ostatnim, posłuszeństwa doskonalszego niż kiedykolwiek".

“OJCIEC” W OPUS DEI

Zgodnie z Konstytucjami, Del Portillo zwołał powszechny kongres wyborczy na stanowisko przewodniczącego generalnego Opus Dei; w międzyczasie zarządzał Opus Dei ze stanowiska sekretarza generalnego.

14 września 1975 r., w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, zebrało się plenum Asesori Centralnej - składającej się z ośmiu dyrektorek rezydujących w Rzymie i dwudziestu trzech delegatek regionalnych - w celu przedstawienia kandydatów. Alvaro del Portillo,

który przewodniczył spotkaniu, we wprowadzeniu do niego modlił się, aby wszyscy odnowili "postanowienie bycia wiernymi, bycia bardzo zjednoczonymi z jego [założyciela] duchem, by pozostać bardzo zjednoczonymi między sobą". Nalegał, aby swoją propozycję nowego przewodniczącego generalnego przygotowały z myślą o kobietach z Opus Dei, ponieważ "ksiądz, który jest dobry dla sekcji kobiet, będzie dobry dla całego Dzieła". Następnie każda z kobiet zapisywała swoją propozycję na kartce papieru i wkładała ją do zaklejonej koperty.

Następnego dnia przybyło stu dwudziestu czterech mężczyzn, którzy zostali mianowani elektorami. Najpierw zapoznali się z wnioskami z plenarnego posiedzenia Asesori Centralnej. Jednomyślnie nominowali Álvaro del Portillo. Następnie przeprowadzono

głosowanie i również wybrano go
jednogłośnie. Del Portillo zgodził się
zostać nowym ojcem i
przewodniczącym Opus Dei.

W dniu 16 września rozpoczęła się
druga sesja kongresu generalnego.
Alvaro del Portillo poprosił
wyborców o modlitwę za niego i
przypomniiał niektóre momenty z
życia założyciela Dzieła. Następnie
dodał: "Otrzymaliśmy dziedzictwo,
którym jest duch Dzieła, i to
dziedzictwo musimy przekazać w
całości tym, którzy przyjdą po nas,
nie zniekształcając go, nie
zmieniając, nie pomniejszając, nie
powiększając, tak jak jest".
Zaproponował szereg propozycji
ratyfikacji *Codex Iuris Particularis*
zatwierdzonego przez Założyciela w
1974 r., wyraził wdzięczność Escrivá
de Balaguer i wyraził życzenie, aby
jego sprawa kanonizacyjna została
rozpoczęta jak najszybciej.

Propozycje te zostały przyjęte
jednomyślnie.

Następnie, w tajnym głosowaniu,
wyborcy zatwierdzili - niemal
jednogłośnie - stanowiska w rządzie
centralnym zaproponowane przez
Álvaro del Portillo. W skład nowej
Rady Generalnej weszli: Javier
Echevarría, sekretarz generalny;
Francisco Vives Unzué, kapłan,
sekretarz centralny; Daniel
Cummings, prokurator generalny;
Fernando Valenciano Polack, wice-
sekretarz świętego Michała; César
Ortiz de Echagüe, wice-sekretarz
świętego Gabriela; Umberto Farri,
wice-sekretarz świętego Rafała; Rolf
Thomas, prefekt studiów; Giuseppe
Molteni, administrator generalny.
Ponadto Carlos Cardona był
kierownikiem duchowym. Do
Asesori Centralnej należały: Carmen
Ramos, sekretarz centralna; Marlies
Kücking, sekretarz Asesorii; Carmen
Pérez-Colomer, wice-sekretarz

świętego Michała; Maria Ivanna Lobay, wice-sekretarz świętego Gabriela; Alison Birkett, wice-sekretarz świętego Rafała; María Luisa Vaquero, prefekt studiów; Maria Podgornik, prefekt numerarii pomocniczych; María Rosario Esteve, prokurator centralna.

Jednogłośny wybór Alvaro del Portillo nie był zaskoczeniem. Przez całe swoje życie Josemaría Escrivá de Balaguer wielokrotnie powtarzał, że chce, aby to on został jego następcą. Dwa dni przed śmiercią powiedział do Joaquína Alonso: "Mój synu, jeśli nie jesteście głupcami, kiedy umrę, pójdziecie za tym waszym bratem". Zarówno mężczyźni, jak i kobiety biorący udział w głosowaniu mieli świadomość, że założyciel przez trzydzieści pięć lat przygotowywał Del Portillo na swojego następcę. Być może bardziej uderzające jest jednogłośnie przyjęcie wszystkich propozycji Del Portillo na ogólnym

kongresie wyborczym, ale wydaje się prawdopodobne, że postrzegali oni swój głos jako sposób zmanifestowania jedności Dzieła i przestrzegania spuścizny założyciela.

Śmierć Escrivá de Balaguer wywołała głęboki smutek wśród członków Dzieła, nawet wśród tych, którzy go nie znali. Był kimś więcej niż zwykłym przewodniczącym generalnym, a w pewnym sensie nawet kimś więcej niż założycielem. Chociaż tylko niewielka część z nich spotkała go osobiście, a wielu nawet go nie widziało, wszyscy darzyli go gorącym uczuciem, ponieważ był Ojcem, co było widoczne także w jego osobowości. Przejawiał głębokie życie wewnętrzne i starał się być stale w obecności Bożej; jednocześnie był otwarty na innych, miał wielką zdolność kochania i okazywania serdeczności. Poprzez swoje duchowe przesłanie, a także przez miłość, zyskał ogromne poparcie

członków Opus Dei. Hiszpańskie powiedzenie *Amor con amor se paga* [Miłość miłością jest opłacana] było prawdziwe w Opus Dei za jego życia. Cenił i kochał swoich duchowych synów i córki, a oni odpowiadali mu tym samym. Relacja z nim stanowiła istotny element jedności w Opus Dei.

Zniknięcie założyciela może stanowić wyzwanie dla instytucji. Escrivá de Balaguer przygotował jednak ludzi Dzieła na nadejście tego czasu.

Wielokrotnie mówił im, aby nie tylko byli zjednoczeni ze swoim następcą, ale także kochali go całym sercem.

Wiedząc, że Założyciel chciał, aby Del Portillo został jego następcą,

członkowie Dzieła entuzjastycznie zareagowali na wiadomość o jego wyborze na nowego Ojca. Jeden z nich napisał: "To jest cudowne!

Uświadamiam sobie teraz - choć już to wiedziałem - że Ojciec,

Przewodniczący Generalny, jest zawsze Ojcem; i nie umiem już

rozdzielić, w moim uczuciu i pragnieniu bycia dobrym synem, między Ojcem w niebie a Ojcem teraz na ziemi". Inny napisał do niego: "Jeśli nasz Ojciec pozwolił ci kochać nas tak, jak On nas umiłował, to zapewniam cię, że pozwoli nam kochać ciebie tak, jak my kochamy jego. A nawet więcej, bo tak nam powiedział".

Ze swej strony Alvaro del Portillo powiedział: "Żyję myśląc tylko o naszym Ojcu - jak być mu bardziej wiernym - i o was, jak pomóc wam być świętymi". Jego czułość i troska były okazywane w wielkich i małych okolicznościach. Starał się przekazywać swoim córkom i synom ducha założyciela. Modlitwa była dla niego priorytetem. Często prowadził rozważania dla członków Rady Generalnej i Asesori Centralnej w czasie pół godziny, którą przeznaczał rano na modlitwę myślną. Każdego miesiąca wygłaszał im krótki wykład

na temat ducha Opus Dei. Co więcej, jego troska o formację ludzi Dzieła nie ograniczała się do najbliższych mu osób. Odbывał liczne podróże, aby nawiązać kontakty z członkami Opus Dei, pisał wiele listów, aby podtrzymać tę bliskość, starając się nie poddać narastającemu znużeniu, które przynosił wiek. Del Portillo, który cierpiał na przewlekłe nadciśnienie tętnicze, miał kilka obrzęków płuc i kryzysów związanych z migotaniem przedsionków. Przeszedł również operację zaćmy.

Josemaría Escrivá de Balaguer, Ojciec, był również założycielem. W rzeczywistości nie było żadnej różnicy między tymi dwiema rolami. Ojciec był założycielem, a założyciel był Ojcem. Del Portillo stanął przed wyzwaniem bycia Ojcem, nie będąc jednocześnie założycielem. Jeden z jego najbliższych współpracowników, Julian Herranz,

określił jego sposób działania jako wierność dynamiczną, ponieważ musiał on rozróżniać między duchem, którego należało szanować i zachować, a konkretnymi sposobami przeżywania tego ducha, które należało dostosować do nowych sytuacji. Del Portillo był świadomy, że nie może po prostu powtórzyć na pamięć tego, co Escrivá powiedział i zrobił; podkreślił również, że zachowanie i przekazywanie charyzmatu, którym Bóg obdarzył założyciela, jest jego głównym obowiązkiem. Umiejętność rozeznawania była równie potrzebna, co trudna w czasach szybkich i gwałtownych zmian, zwłaszcza po tzw. rewolucji seksualnej, rozpowszechnieniu się relatywizmu i odrzuceniu autorytetów.

Patrząc pięć dekad później, być może Del Portillo kładł większy nacisk na wierność charyzmatowi i praktyce

sakramentalnej niż na szybką reakcję na zmieniające się warunki. Sytuacja doktrynalna w Kościele w latach 70. i 80. wymagała od duszpasterzy szczególnej ostrożności i roztropności. W Opus Dei prośba założyciela skierowana do członków, aby pytali o pozwolenie przed przeczytaniem książek wątpliwych doktrynalnie, oraz rezerwa wobec zmian liturgicznych pozwoliły uniknąć problemów, z jakimi borykały się niektóre instytucje katolickie, ale jednocześnie wytworzyły pewien klimat nieufności wobec pewnych zjawisk filozoficznych, teologicznych i liturgicznych. Del Portillo potwierdził konieczność zachowania ostrożności przed modyfikacją ustalonych przepisów, także w aspekcie koniunkturalnym.

W dniach od 14 do 22 maja 1994 r. Del Portillo udał się z pielgrzymką do Ziemi Świętej. Mógł się modlić w

różnych miejscach, w których według tradycji przebywał Jezus Chrystus. Ostatniego dnia odprawił Mszę świętą w kościele obok Wieczernika. Następnie powrócił do Rzymu. Wczesnym rankiem 23 marca zmarł na serce, po przyjęciu namaszczenia chorych. Po południu tego dnia Jan Paweł II udał się do Villa Tevere, aby pomodlić się w kaplicy przy ciele zmarłego. Następnego dnia Don Alvaro został pochowany w krypcie kościoła prałackiego.

RZĄD

Najpierw jako przewodniczący generalny Opus Dei, a potem jako prałat, Álvaro del Portillo stał na czele czegoś, co według Escrivá de Balaguer było "małą częścią Kościoła", a jednocześnie międzynarodową organizacją o ustalonych strukturach zarządzania i prowadzenia apostołstwa. Wiązało

się to z wieloma różnymi zadaniami. Najważniejsze z nich to:
wzmocnienie ogólnego kierunku i celów w szerokich ramach charyzmatu Opus Dei, przekazanie tych założeń ludziom Dzieła oraz budowanie poczucia rodziny, braterstwa między sobą i synostwa z Ojcem. Podejmował również decyzje w konkretnych sprawach, takich jak mobilizacja zasobów ludzkich i finansowych do realizacji określonych zadań apostoelskich czy powołanie niektórych członków do kapłaństwa.

Escrivá de Balaguer ustalił, że proces decyzyjny w Opus Dei był kolegialny. Del Portillo stosował tę zasadę wobec siebie i szukał pomocy u innych. Praktykował i wymagał od tych, którzy z nim współpracowali, aby żyli "w postawie pełnej miłości, pełnej delikatności we wzajemnym traktowaniu się, jak tego od nas żądał Ojciec, ale jednocześnie wymagał:

musimy nazywać chleb chlebem, a wino winem". A jeśli nie, to nie spełniamy naszych obowiązków jako dyrektorzy". W szczególności podtrzymał tradycję studiowania i załatwiania większości spraw na piśmie, z nielicznymi krótkimi spotkaniami. Przed podjęciem konkretnych uchwał Del Portillo spędzał wiele godzin przy biurku, analizując kwestie i problemy poruszane w aktach oraz wstępne propozycje rozwiązań lub podejścia do spraw przygotowane przez członków rad centralnych.

Starał się dostrzec za pismami konkretne osoby, na które będą miały wpływ jego decyzje. Zauważył kiedyś: "Codziennie przybywają stosy akt. Nie czytamy ich po łebkach: studiujemy wszystko powoli, w obecności Boga, starając się, aby wszystko było dobrze, ponieważ dobrze wiemy, czego tak często uczył

nas nasz Ojciec: że za papierami kryją się dusze".

Aby ułatwić podejmowanie decyzji i uniknąć gromadzenia dokumentacji - powtarzania spraw, które były już rozwiązywane przy innych okazjach - zarządy centralne zgrupowały w Kompilacjach treść notatek i zawiadomień wysyłanych do regionów na temat formacji i działalności apostolskiej. W 1980 roku teksty te zostały zebrane w tomie zatytułowanym Praxis - jeden z nich został wydany dla władz regionalnych, a drugi dla rad lokalnych - oraz w czterech vademecum, czyli książkach o charakterze informacyjnym i praktycznym. Później dyrektorzy uznali, że bardziej użyteczny jest podział na tematy. W latach 1987-1990 opublikowali około piętnastu vademecum i gloss (objaśnień), poświęconych władzom regionalnym i lokalnym, dziełom

świętego Rafała, świętego Michała i świętego Gabriela, kapłanom, obrzędowi liturgicznemu, studiom i formacji, apostołstwu opinii publicznej, wskazaniom doktrynalnym i siedzibom ośrodków.

Podstawowym organem zarządzającym są kongresy generalne, które, zgodnie ze Statutami Prałatury Opus Dei, odbywają się co osiem lat, z jednym etapem dla mężczyzn i drugim dla kobiet. Członkowie kongresu są mianowani przez prałata - po wysłuchaniu opinii innych elektorów z danego regionu - na okres dożywotni. Spotykają się „by wyrazić swoją opinię na temat stanu Prałatury i móc doradzić odpowiednie normy dla przyszłych działań zarządu”.

Za czasów rządów Del Portillo odbyły się dwa kongresy generalne: w 1984 i 1992 roku. W obu przypadkach

uczestnicy kongresu przybyli do Rzymu na kilka dni przed spotkaniami i mieli czas, aby porozmawiać ze sobą i przedstawić propozycje wniosków ze zgromadzenia. Oficjalne spotkania trwały cztery dni, z krótkimi sesjami, podczas których nie omawiano tematów, ponieważ zostały one wcześniej uzgodnione. Del Portillo przedstawił na początku sprawozdanie z postępów poczynionych w latach, które upłynęły od poprzedniego kongresu, podkreślił pragnienie wierności i ciągłości dziedzictwu założyciela oraz przedstawił szereg propozycji, które zostały jednogłośnie zatwierdzone.

Wnioski z kongresów z lat 1984 i 1992 były zasadniczo podobne i nie przyniosły większych niespodzianek. Oba rozpoczęły się od podziękowania Trójcy Przenajświętszej za pomoc

otrzymaną w poprzednim okresie; w szczególności kongres z 1984 r. wyraził wdzięczność za erygowanie Dzieła jako prałatury, a kongres z 1992 r. za beatyfikację założyciela. W obu przypadkach wyrażały one jedność Dzieła z papieżem, jego magisterium i nauczaniem. Kongres z 1992 roku dodał wyrazy wdzięczności "za wielokrotne przejawy sympatii i zaufania, jakimi [Jan Paweł II] darzył Prałaturę i Ojca". Na kongresach podkreślano także jedność z lokalnymi biskupami i służbę Kościołom lokalnym.

Wnioski te nie koncentrowały się na problemach czy trudnościach, ale miały raczej wydźwięk pełen nadziei i wyrażały pragnienie zbliżenia do Boga jeszcze wielu ludzi. Na kongresie w 1984 roku zaproponowano otwarcie po raz pierwszy ośrodków w Korei, Malezji, Nowej Zelandii, na Tajwanie oraz, w miarę możliwości, w Indiach,

Indonezji, Nikaragui, Panamie, Sri Lance, Dominikanie i na innych wyspach karaibskich. W 1992 roku na liście ponownie znalazły się Indie, Indonezja i Panama, a także Angola, Korea, Chorwacja, Słowenia, Izrael, Litwa, Togo, Uganda i - jeżeli sytuacja na to pozwoli - Kuba.

Oba kongresy podkreślały potrzebę rozszerzenia i uczynienia bardziej skuteczną działalności apostolskiej Opus Dei wśród młodzieży - zwłaszcza studentów - i małżeństw, a także zachęcania do większej liczby powołań do Dzieła. Z zadziwiającym optymizmem kongres w 1984 roku zachęcał do modlitwy do Boga, aby w ciągu następnych ośmiu lat liczba członków potroiła się i w ten sposób lepiej służyła Kościołowi.

Kongresy kładły nacisk na promocję apostołstwa wśród osób zajmujących się opinią publiczną i zachęcały członków Dzieła, którzy chcieliby

pracować w tej dziedzinie.

Zauważono, że dla wielu młodych ludzi w Dziele pożądane jest, aby oprócz kariery cywilnej studiowali teologię i inne kierunki kościelne. Na kongresie w 1984 roku zaproponowano, by niektórzy z nich studiowali nauki humanistyczne, aby w ten sposób przyczynić się do ewangelizacji sfery intelektualnej.

W swoim sprawozdaniu na kongres w 1992 r. Del Portillo zauważył, że w latach 1984-1992 wzrost liczby członków był wolniejszy niż w latach 1975-1984. Nie podał żadnego wyjaśnienia tego spadku, ale powiedział, że z powodu spadku formacji młodych ludzi należy zachować ostrożność zarówno w rozeznawaniu, kto może być członkiem Opus Dei, jak i w formacji nowych członków. Być może z tych powodów kongres w 1992 roku podkreślił konieczność poprawy formacji ciągłej wszystkich. Musieli

być świadomi, że - jak wyjaśniał założyciel - "nie przychodzą na Tabor [gdzie Chrystus został chwalebnie przemieniony], ale na Kalwarię; i że ponieważ uświęcenie jest dziełem całego życia, muszą stale na nowo poświęcać się Bogu, oddając się całkowicie, coraz bardziej zakochując się w Panu: to jest tajemnica wytrwałości, a nie czysto ludzka, woluntarystyczna wizja".

Kongres w 1992 r. zwrócił również uwagę na potrzebę pobudzania osobistej inicjatywy i odpowiedzialności, tak aby każdy członek Dzieła czuł się na siłach chrystianizować własne środowisko zawodowe, rodzinne i społeczne. Podkreślono znaczenie tych członków Opus Dei, którzy byli w stanie uczestniczyć w życiu publicznym, w organach krajowych i międzynarodowych, gdzie można było promować wartości chrześcijańskie związane z

zawodem, rodziną i innymi obszarami działalności ludzkiej, ze szczególnym uwzględnieniem nauki społecznej Kościoła i kultury życia.

PISMA I PODRÓŻE DUSZPASTERSKIE

W tygodniach po wyborze na przewodniczącego generalnego Opus Dei, Alvaro del Portillo wysłał do wszystkich członków stosunkowo jeden krótki list oraz drugi, znacznie dłuższy, w którym prosił o modlitwę i wierność dziedzictwu założyciela. Następnie pisał częste listy do wszystkich członków. Niektóre z nich były krótkie, inne bardzo obszerne, jak np. ponadstustronicowy, w którym ogłosił beatyfikację Escrivy de Balaguer i przypomniał aspekty wierności duchowi Opus Dei w świetle tajemnic różańcowych. Jeszcze dłuższy jest list, który napisał z okazji pięćdziesiątej rocznicy założenia Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża.

Dokładnie analizuje dwie zasadnicze cechy powołania w Opus Dei: duszę kapłańską i mentalność świecką.

W pierwszej dekadzie po śmierci Escrivy de Balaguera listy Del Portillo były na ogół motywowane jakimś szczególnym wydarzeniem.

Począwszy od lutego 1984 r. pisał list pasterski pierwszego dnia każdego miesiąca. Listy te liczyły zwykle cztery strony z pojedynczymi interliniami. Miały one pomóc wiernym Dzieła w pogłębianiu życia wewnętrznego i doskonaleniu działalności apostolskiej.

Odzwierciedlały one żywą świadomość trudności i wyzwań, jakie napotykają ci, którzy poważnie traktują swoje chrześcijańskie powołanie w relatywistycznym, poszukującym dobrobytu świecie. Od 1975 r. do swojej śmierci w 1994 r. Del Portillo wysłał 176 listów pasterskich. W wersji drukowanej liczy około piętnastu setek stron.

Wiele z nich zostało opublikowanych w latach 1989-1994 w trzech tomach dostępnych w ośrodkach Opus Dei. W 2013 r. ukazała się antologia tematyczna, a w 2014 r. kolejny wybór tekstów z jego listów, związanych ze świętami roku liturgicznego.

Początkowo Álvaro del Portillo nie sądził, że może kontynuować praktykę Escrivá de Balaguer, polegającą na nieformalnych spotkaniach z dużymi tłumami ludzi i podejmowaniu z nimi dialogu. Był przyjazny i uważny, ale nie lubił przemawiać publicznie. Jednakże, za namową członków Rady Generalnej i Asesori Centralnej, zgodził się spotkać z kilkoma tysiącami studentów z całego świata, którzy przybyli do Rzymu na Wielkanoc 1976 roku, aby wziąć udział w kongresie uniwersyteckim UNIV oraz uczestniczyć w spotkaniu UNIV i audiencji generalnej z papieżem.

Spotkania te przebiegały pomyślnie, ponieważ młodzi ludzie odczuwali jego szczerą sympatię i odpowiadali tym samym. Wielu członków i współpracowników Opus Dei opuściło spotkania z silnym poczuciem, że Dzieło jest rodziną, i z pragnieniem postawienia Boga w centrum swojego życia.

Po kongresie UNIV Álvaro del Portillo postanowił podróżować do różnych krajów, aby spotkać się z jak największą liczbą osób podczas nieformalnych spotkań [tertulii]. Najpierw była Europa, zaczynając od Hiszpanii. Wizyty te dały mu możliwość przebywania z wieloma osobami: na ogół w ośrodkach Opus Dei z małymi grupami członków oraz jedno lub dwa spotkania w dużych miejscach publicznych. Z kolei jego podróże poza Europę wiązały się z dłuższymi pobytami i spotkaniami z udziałem wielu grup ludzi.

Odbył też kilka dłuższych podróży do Ameryki. Pierwszą, w 1983 r., była wizyta w sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, aby podziękować Matce Bożej za powstanie Opus Dei jako prałatury personalnej. Po drodze zatrzymał się na dwa dni w Kanadzie, a następnie od 27 kwietnia do 23 maja przebywał w Meksyku. Po nowennie dziękczynnej Del Portillo spotkał się z tysiącami ludzi w mieście Meksyk i innych częściach kraju. Znajdował też czas na osobiste spotkania z członkami Opus Dei w szczególnych okolicznościach. Pierwszym z nich był numerariusz w średnim wieku, który z powodu guza mózgu był sparaliżowany i nie mógł mówić. Wchodząc do pokoju, powiedział do niego: "Jesteś pierwszą osobą, po Matce Bożej, do której przyszedłem. Swoimi oczami wyrażasz, że kochasz Boga, że kochasz Dzieło, że kochasz Ojca, że kochasz swoich braci". I kontynuował: "Każdego dnia

pamiętam o Tobie. Każdego dnia modłę się za ciebie. Potrzebujemy siebie nawzajem: ja potrzebuję ciebie, a ty mnie. Na koniec wizyty poprosił go, aby był radosny i pogodny: "Wiem, że jesteś. Czytam w waszych oczach miłość do Boga, miłość do waszego powołania, miłość do Ojca". Gdy odchodził, pocałował go w czoło i zauważył, że chory całuje Krzyż Święty.

W przychodni lekarskiej i domu rekolekcyjnym w Toshi odbyło się wielkie spotkanie z rdzennymi mieszkańcami tego regionu. Używał bardzo prostego języka hiszpańskiego, tak aby wszyscy obecni mogli go zrozumieć. Powiedział, że modli się za wstawiennictwem założyciela Dzieła, "aby wasze smutki zostały złagodzone, aby Pan spełnił wasze dobre pragnienia, które macie w sercach, i abyście byli lepsi: wszyscy musimy być lepszymi

chrześcijanami, lepszymi uczniami tak wielkiego Mistrza, jakim jest nasz Pan Jezus Chrystus".

Po Meksyku spędził kilka dni w Gwatemali i Kolumbii, a na koniec podróży - w Nowym Jorku. Spotkał się tam z kardynałem Terence'em Cooke'em, modlił się w katedrze świętego Patryka i rozmawiał z członkami i przyjaciółmi Opus Dei, zachęcając ich do wielkiej ewangelizacji, ze świadomością, że Stany Zjednoczone wywierają ogromny wpływ, zarówno dobry, jak i zły, na resztę świata. Podczas tej pierwszej podróży do Meksyku i innych republik amerykańskich przemawiał do ponad stu pięćdziesięciu grup ludzi, w tym do bardzo dużych.

W 1987 r. Alvaro del Portillo spędził ponad miesiąc w Australii, Singapurze, Hongkongu, na Tajwanie, Filipinach, w Korei i

Japonii. Wielu uczestników spotkań nie było chrześcijanami. Prałat zwracał się do nich z sympatią i często chwalił ich ludzkie cnoty. W Tajpej, na przykład, wspomniał o ich zaangażowaniu w pracę, które zaowocowało wielkim wzrostem gospodarczym, oraz o gościnności i innych zaletach, które zaobserwował. Wyraził również nadzieję, że "światło Chrystusa - które jest jedynym prawdziwym światłem - dotrze do wszystkich mieszkańców tego wielkiego kraju". I dodał: "mówiąc wam o tym, nikogo nie obrażam". Ja muszę mówić to, kim jestem: katolickim księdzem, który mocno wierzy w Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Jego jedyne Syna, naszego Pana, który przyszedł na ziemię, aby umrzeć za nas, zadośćuczynić za nasze grzechy i otworzyć nam bramy nieba".

Najdłuższa podróż katechetyczna zaprowadziła go do Kanady, Stanów Zjednoczonych i Puerto Rico, z krótkim postojem w Meksyku, gdzie modlił się przed Matką Bożą z Guadalupe. 17 stycznia 1988 r. wylądował w Nowym Jorku, skąd 11 marca powrócił do Rzymu. Odwiedził praktycznie każde miasto w Stanach Zjednoczonych, w którym znajdował się ośrodek Opus Dei: Boston, Nowy Jork, Waszyngton, Miami, Houston, Los Angeles, San Francisco, Chicago, St. Louis, Milwaukee i Pittsburgh.

W Bostonie Del Portillo powiedział, że kiedy zobaczył kampusy uniwersyteckie Harvarda i MIT, zastanawiał się, jakie przesłanie niesie Opus Dei do tak uprzywilejowanego środowiska: "Co zamierzamy zrobić? Musimy starać się być solą i zaczynem, aby ci, którzy tworzą te instytucje, zbliżyli się do Boga i mieli bardziej

chrześcijańskiego ducha. W ten sposób wyświadczymy wielką przysługę temu narodowi i całemu światu".

Powtarzającym się motywem była troska o rodzinę i otwartość na życie. W Los Angeles odniósł się obszernie do pytania dotyczącego zjawiska opóźniania narodzin z powodu trudności ekonomicznych: "Ten problem pojawia się tylko w krajach bogatych, gdzie jest dużo bogactwa i obfitość dóbr materialnych. W krajach mniej zamożnych nie patrzy się tak małostkowo; duże rodziny są postrzegane jako błogosławieństwo od Boga. Każde dziecko, jak słusznie powiedziałeś, jest darem Boga, dowodem zaufania Boga do rodziców, ponieważ w chwili poczęcia dziecka Bóg stwarza nieśmiertelną duszę. Każdy człowiek jest przeznaczony do wiecznego cieszenia się Trójcą Przenajświętszą. Zanim jednak nadejdzie ten moment,

Pan powierza nowe stworzenie ojcu i matce, aby je uformowali". I dalej: "każde dziecko jest dowodem zaufania Boga do rodziców, ale nie mogą tego zrozumieć ci, którzy nie mają żywej wiary, ani ci, którzy dają się ponieść egoizmowi. Kochajcie bardzo swoje dzieci! Nie zaślepiajcie źródeł życia! To fałsz, że dzieci są ciężarem!".

Być może ze względu na wielkość kraju i jego wpływy na świecie, w Stanach Zjednoczonych bardziej niż zwykle podkreślał potrzebę modlitwy o wzrost liczby katolików i osób, które czuły się powołane do Opus Dei. Kiedy w Chicago zapytano go, jaka jest jego ulubiona inwokacja, odpowiedział: "Bardzo dobrym wytrychem, patrząc na to ogromne miasto i to ogromne państwo, jest prosić o to, co nasz Ojciec napisał w Drodze: 'Jezu, dusze, dusze apostołskie! One są dla Ciebie, dla Twojej chwały!'".

Jedną z ostatnich podróży Alvaro del Portillo była wyprawa do Afryki, gdzie w 1989 r. spędził ponad trzydzieści dni. Zarówno ze względu na zły stan zdrowia, jak i trudności związane z bezpośrednim przemieszczaniem się z jednego kraju do drugiego, odbył cztery wizyty w różnych terminach, wracając w międzyczasie do Rzymu: w Kenii - od 1 do 10 kwietnia; w Zairze i Kamerunie - od 22 do 30 sierpnia; na Wybrzeżu Kości Słoniowej - od 14 do 19 października; w Nigerii - od 9 do 20 listopada. W Nairobi przyjęcie było szczególnie barwne: podczas inicjacji na *starszego* wręczono mu kozę, tarczę i włócznię, symbolizujące rolę starca chroniącego swój lud; wręczono mu także packę na muchy, symbolizującą obowiązek otwierania drogi tym, którzy przyjdą po nim.

Del Portillo podkreślił, że we wszystkich krajach afrykańskich

należy pracować nad zmniejszeniem ubóstwa i przewyciężeniem podziałów między rasami i plemionami: "Musimy rozumieć i kochać wszystkich, a jeśli otrzymaliśmy od Boga więcej dóbr, musimy je wykorzystać, aby pomóc naszym potrzebującym braciom i siostram". Logiczne jest, że z ludzkiego powodu - dodawał - należy żywić szczególną sympatię do tych, którzy należą do tej samej wspólnoty plemiennej lub tego samego narodu, ale to, co nadprzyrodzone, jest zbudowane na tym, co ludzkie. Przynależność do plemienia nie powinna oddzielać jednych od drugich. Na tej sile jedności plemiennej trzeba postawić Chrystusa, a wtedy serce się rozszerza i wszystkie inne plemiona się w nim mieszczą". I podsumował: "Wy, ludzie tutaj, macie wielkie serca, a poruszeni miłością Boga, jesteście bardzo zdolni do kochania innych".

W latach, kiedy kierował Opus Dei, Del Portillo odwiedził ponad trzy tuziny krajów i rozmawiał z tysiącami ludzi z różnych kultur i środowisk, studentami i chłopami, pracownikami fizycznymi i naukowcami, bogatymi i biednymi, młodymi i starymi. Pod koniec swojej ostatniej podróży do Afryki miał 75 lat i był słabego zdrowia. Prawie do końca życia podróżował do różnych miejsc w Europie, ale nie miał już sił na długie podróże międzykontynentalne.

Alvaro del Portillo ustanowił w Opus Dei szereg maryjnych lat dziękczynienia Bogu, takich jak 1978-1980 - z okazji pięćdziesiątej rocznicy założenia Dzieła i rozpoczęcia działalności wśród kobiet; 1982 - z okazji ustanowienia Opus Dei prałaturą personalną; 1992-1993 - z okazji beatyfikacji założyciela Opus Dei i pięćdziesiątej

rocznicy powstania Stowarzyszenia
Kapłańskiego Świętego Krzyża.

Del Portillo często spotykał się z biskupami z całego świata, zarówno w siedzibie Dzieła w Rzymie, jak i podczas podróży duszpasterskich. Związek ten został naznaczony zatwierdzeniem, a następnie ustanowieniem Opus Dei jako prałatury personalnej. W odpowiedzi na zarzut, że Dzieło pragnie być instytucją wyłączoną spod władzy diecezjalnej, rodzajem Kościoła równoległego, wyjaśnił, że każdy członek Opus Dei współpracuje indywidualnie w szerzeniu doktryny Kościoła w diecezjach, że większość wiernych prałatury udaje się do parafii, a działalność instytucjonalna Opus Dei sprowadza się zasadniczo do zapewnienia członkom pomocy duchowej niezbędnej do życia pobożnego oraz odpowiedniej formacji duchowej, doktrynalno-religijnej i ludzkiej.

Wspierał też kilka akcji beatyfikacyjnych zakonnic i udzielał pomocy niektórym instytucjom. W szczególności wspierał swoją radą i modlitwą dwa instytuty, które pragnęły zachować swój oryginalny charyzmat: Zgromadzenie Córek Najświętszej Maryi Panny Serca Jezusowego, któremu Alvaro del Portillo pomógł w 1998 roku uzyskać zatwierdzenie jako instytut prawa papieskiego, oraz Karmelitanki Bose Matki Marii Józefy Serca Jezusowego, których Konstytucje zostały zatwierdzone w 1990 roku.